Nr 40 Poniedziałek, d. 18 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Dzisiaj przypada nabożeństwo pasyjne w kościele N. Panny Maryi.

Wiadomości miejscowe.

† W sobotę o godz. $11\frac{3}{4}$ zakończyła życie śp. **Kaliksta z Ćwiklińskich Bałucka**, przez kilka lat pierwsza śpiewaczka operetki krakowskiej, małżonka znakomitego autora dramatycznego, powieściopisarza i poety. Przedwczesny zgon utalentowanej artystki i zacnej kobiety zostawia prawdziwą próżnię w sercach przyjaciół i życzliwych, których umiała sobie pozyskać liczne grono. Pogrzeb jatro o 3 po południu.

— Oddział statystyczny przy biurze prezydyalnem, wszedł, jak donosi *Czas*, w stosunki z biurami statystycznemi ważniejszych miast europejskich, celem wzajemnej wymiany tygodniowych wykazów statystycznych.

— Fałszywy banknot 25cio rublowy, usiłował zmienić we wtorek jakiś młody człowiek w jednym z handlów galanteryjnych przy ulicy Grodzkiej, wybrawszy poprzednio do kupna dość znaczną liczbę przedmiotów. Gdy mu powiedziano że banknot jest podrobionym, opuścił szybko sklep zanim jeszcze mógł nadejść sam właściciel handlu, któryby z pewnością nie pozwolił mu opuścić bezkarnie miejsca jego eksploatacyi.

— Komisyi uporządkowania miasta ośmielamy się przypomnieć jedną uliczkę, o której widocznie zapomniał cały nasz prześwietny magistrat. Jest to przedłużenie ulicy Rogackiej ku plantacyom. Uliczka ta wązka, w niektórych miejscach zaledwie szeroka na parę kroków, wymaga koniecznie rozszerzenia przez sprostowanie muru około ogrodu OO. Reformatów; wtenczas dopiero pomyśleć będzie można o należytem wybrukowaniu tej w środku miasta położonej ulicy. Tymczasem możnaby przynajmniej zrobić tamże pewne ulgi dla nosa, skoro nogi czekać muszą na wybrukowanie, aż do lepszej przyszłości. Przejście zalane ściekami z kilku domów, już w zimie tamowane jest nieznośnemi wyziewami, a cóż dopiero będzie w śród letnich upałów! Gdyby, co nie daj Boże! miały się zjiścić przepowiednie złych proroków, że po tak lekkiej zimie wybuchną w lecie zaraźliwe choroby, to tryumfalny ich pochód po Krakowie, rozpocznie się niezawodnie od tej nieszczęśliwej uliczki, a przecież jest ona punktem komunikacyjnym, nadzwyczaj uczęszczanym pomiędzy miastem a plantacyami, Piaskiem i Kleparzem.

— Adjunkt obserwatoryum tutejszego dr. Daniel Wierzbicki wypracował rysunek przedstawiający w rozmaitych fazach zaćmienie księżyca, mające przypaść d. 27 b. m. Rysunek ten znajduje się w wystawie księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku.

— Wezorajszy numer *Gońca Krakowskiego* nie ukazał się. O ile nam wiadomo, pismo to nadal wychodzić nie będzie, chociaż bowiem zjednało sobie dosyć znaczną liczbę zwolenników, liczba ta jednak nie wystarczała na utrzymanie pisma.

— Stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymali w ostatnich dniach na uniwersytecie krakowskim pp. Kazimierz Kruk, Leopold Luftig, Jan Ponikło i Józef Sticha.

— W tych dniach do Krakowa z Besançon przybył 70-letni starzec p. Janiszewski. Że przybył nic dziwnego wiele ludzi codzień przybywa do każdego większego miasta z bliższych albo dalszych okolic. Ale zasługuje na uwagę to, że przybyły całą drogę odbył piechotą, w podróży znajdował się przez trzy miesiące, z początku robił dziennie po 8 mil, w końcu po 2, aż nareszcie doszedł do kresu i choć ma nogi bardzo obolałe, przecież ani na ciele ani na duchu nie podupadł. Podróż tę swoją nazywa „pielgrzymką do Ziemi świętej“ w której, jak mówi, przyszedł złożyć swoje kości. Jest on emigrantem z r. 1831, służył niegdyś w wojsku polskiem, następnie we francuskiem i w Algierze. Wybrał się w drogę w porządnem ubraniu, poświęciwszy na podróż cały grosz zaoszczędzony. W podróży nikogo nie prosił o pomoc. Najciężej mu było przebywać Niemcy. Mężczyźni wogóle przyjmować go nie chcieli, tylko kobiety, dowiedziawszy się o celu jego podróży, robiły między sobą składkę i obdarzały kochającego ziemię ojczystą pątnika. Wszystko to jednak nie wystarczało. Gdy zabrakło pieniędzy p. Janiszewski sprzedawał lepszą odzież a kupował gorszą. Przyszedł do Krakowa obdarty.

Nie piszemy tych słów w celu wywołania jakiejś składki, ponieważ p. Janiszewski znalazł tu osoby, które się nim zajęły, chcieliśmy tylko donieść o tym pięknym przykładzie

---

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

Jgnacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

Batalion medyolański przyszedł do miasteczka Tiarno di Sopra, gdzie przynajmniej mógł się rozmieścić po kwaterach, wypocząć trochę i zmienić bieliznę, bo przez cały ciąg nieustających pochodów, nawet nie było czasu na pamiętanie o najpierwszych warunkach hygienicznych.

Pod wieczór nadjechał dyliżans pocztowy, z którego wysiadł margrabia di San Gandolfo; po niedługich poszukiwaniach odnalazł natychmiast Stanisława, który z początku nie chciał wierzyć swoim oczom, że jego przyszły teść, starzec upadający już na siłach, odbył tak długą i męczącą podróż dla zobaczenia osoby, która dopiero w przyszłości ma należeć do jego familii.

— Stanisławie zrobiłem sto mil drogi — rzekł margrabia ściskając go serdecznie — aby cię tylko ujrzeć i przywieść wiadomość mojej córce, że żyjesz, gdyż przez dwa tygodnie nie mając wiadomości o tobie, Łucya roiła najdziwaczniejsze przypuszczenia; zwłaszcza że Lodovico opowiedział jej, że ktoś ci miał przepowiedzieć, iż zginiesz w pierwszej bitwie.

— Łotr skończony — pomyślał Stanisław. Niech mi pan margrabia wierzy — rzekł głośno — że przez te ostatnie dni nie mieliśmy żadnej styczności z ucywilizowanym światem, gdyż wśród tych gór żywej duszy nie widzieliśmy, oprócz kilku pasterzy i żaden z nich, nawet za grubą sumę, nie chciał się podjąć zaniesienia depeszy do Salo.

— Kiedy cię tylko widzę żywym, to już jest wszystko dobrze. Tu w miasteczku przecież znajdziemy posłańca, który się podejmie pojechać do najbliższej stacyi telegraficznej; powiedz mi, czy nie widziałeś Lodovica, mam do niego mały interes.

— Przyznam się otwarcie margrabiemu, że nawet najmniejszej chęci nie miałem spotka nia się ze szlachetnym hrabią Lodovico Ferri, zwłaszcza teraz, gdy opuścił nasz batalion i przeniósł się do głównej kwatery, trudno, żebyśmy się mogli widzieć ze sobą.

— Szkoda, a główna kwatera, gdzie teraz przebywa?

— Tego my tam nie wiemy, zdaje się, że w okolicy fortu Ampola, zdobytego przed kilku dniami przez 5 pułk ochotników.

Naraz posłyszano trąbkę kawaleryjską i szwadron gidów, przyboczna eskorta Garibaldiego, w pełnym galopie wjechał na plac miasteczka.

— Margrabia jest bardzo szczęśliwy, zanim wymówił słowo, że chce się zobaczyć z hrabią Lodovico, a on posłuszny na rozkaz wkrótce się stawi, gdyż lada chwila cały sztab nadjedzie.

Zaledwie wymówił Stanisław ostatnie słowa, nadciągający długi szereg powozów, jucznych koni, ambulansów itd. oznajmił, że generał Garibaldi ubogą mieścinę obrał tymczasowo za główny punkt, z którego będzie wydawał rozkazy czterdziestu tysiącom ludzi.

Na samym końcu kolumny jechał Lodovico w towarzystwie kilku oficerów; gdy ujrzał margrabiego, wargi mu zadrżały i cały pobladł.

Margrabia przysunął się ku niemu, na ukłon Lodovica nic nie odpowiedział i rzekł:

— Panie Ferri, mam kilka słuw do pomówienia z nim.

— Służę natychmiast i Lodovico zsiadł z konia. Margrabia kiwnął na Stanisława i we trzech odalili się na bok, aby swobodniej rozmawiać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przywiązania do ziemi ojczystej, danym przez sędziwego starca. Dzisiejsze młode pokolenie, gdy dożyje siedemdziesiątki, kto wie, czy dochowa nogi tak zdrowe, aby starczyły na podobną wędrówkę.

— Prawie zupełnie nieznane u nas pismo poznańskie *Warta* odznacza się nielada oryginalnością. Drukuje naprzykład obecnie protokóły posiedzeń komisyi ortograficznej, odbywanych w r. 1872, przyznać należy, że „rychło wczas". Jeden z współpracowników tego pisma nazywa się Feodor Jeske-Choiński, drugi podpisuje się Legjon. Ten p. Legjon zaczynając artykuł, przeprasza czytelników, że wróciwszy z balu nie miał czasu zdjąć ciasnych lakierków, co mu przeszkadza myśleć swobodnie. Oczywiście ten p. Legjon myśli nogami. Główny utwór belletrystyczny umieszczany w *Warcie* nosi tytuł: „Cnota uciemiężona, volność obarczona. Tragedyo-comico v aktach siedmiu". Pod względem pisowni *Warta* odznacza się tem, że pisze „jinny", „jistotnie" „ji t. p", a pod względem czystości języka odróżnia się od reszty świata wyrażeniami „nobliwa publiczność", albo „pieśni kapłanów chudo obsadzone". Słowem całe to pismo kwalifikuje się do muzeum osobliwości.

— Według dziennika francuskiego *La science pour tous* herbata ma być środkiem prezerwatywnym przeciw niektórym chorobom, a mianowicie przeciw podagrze i kamieniowi. Jeżeli te choroby trafiają się u osób pijących więcej herbaty, pochodzić to może tylko z tego powodu, że piją herbatę fałszowaną, albo, że pierwiastki anti-podagryczne i anti-kamieniowe podczas transportu ulatniają się, gdyż w Chinach, które konsumują niezaprzeczenie oryginalną herbatę, choroby te mają być zupełnie nieznane.

— Otrzymaliśmy następujący list z prowincyi:

Szanowny Redaktorze! Czy historycy obowiązani są pisać prawdę, czy też są uwolnieni od tego obowiązku? Pytanie to nasuwa mi się po przeczytaniu artykułu pana Klemensa Kanteckiego, umieszczonego w nrze 35 *Czasu* w odcinku. Pan Kantecki skarży się tam boleśnie, zaraz na początku, na to, że p. Stanisław Wegner w *Ruchu literackim* „zdobywa sobie ostrogi dziejopisa" nazywając jego 16-arkuszową pracę „O ojcu Stanisława Augusta" artykułem. Przeczytawszy te słowa pomyślałem sobie, że jeżeli wszystko co pisze pan Kantecki jest tak prawdziwe, jak ta skarga, to lepiej dalej nie czytać. Faktem jest bowiem, że p. Wegner w *Ruchu* po dwakroć nazwał pracę p. Kanteckiego „rozprawą" zaś „artykułem" ani razu, co niechaj posłuży jako dowód prawdomówności szanownego historyka, któremu zresztą zdarza się przytaczać ustępy potępianych przez siebie dziejopisarzy niemieckich, niewymieniając źródła, ale podając je za swoje, jak mu to już wykazywano.

Racz przyjąć itd. *P. B.*

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Oprócz istniejącej w Warszawie i na Pradze poczty miejskiej, zaprowadzono od 13 lutego poczty miejskie we Włocławku, Kutnie, Łowiczu i Skierniewicach. W innych miastach obowiązuje ciągle niedorzeczny przepis, że poczta nie może adresantowi doręczyć listu, jeżeli ten list został oddany na pocztę w tem samem miejscu, w którem adresant zamieszkuje.

Warszawa. Ustanowionym tu został komitet pomocniczy powszechnej wystawy paryskiej 1878 r. Na czele, jak zwykle pod rządem rosyjskim, stoi jenerał baron Medem, członkami są: szambelan Józef hr. Zamojski, urzędnik ministeryum skarbu Blumenfeld, b. profesor szkoły głównej Jakub Natanson, bankierzy Kronenberg i Bloch, fabrykanci baron Zachert, Karol Ditrich i Wilhelm Rau, wreszcie kupiec i właściciel fabryk Bernard Hantke.

Tarnow. Tutejsza izba adwokacka wniosła do Rady państwa petycyę domagającą się zniżenia podatków opłacanych przez adwokatów, wynagrodzania za bronienie spraw osób biednych, ustanowienia taryfy dla adwokatów i uproszczenia procedury w ściąganiu opłat adwokackich.

Czerniowce. Uczniowie tutejszego uniwersytetu Polacy zawiązali towarzystwo p. n. „Ognisko", którego statuta już zostały potwierdzone.

Kamieniec Podolski. Piszą z Petersburga do *Dziennika Polskiego* że rozstrzygnięta tu została skandaliczna sprawa admirała Czychaczewa i jego pomocników. Admirał jest dyrektorem kolei Kijowsko-odeskiej na której, na stacyi tiligulskiej z winy zarządu zdarzył się okropny wypadek. Wagony z rekrutami spadły z wysokiego nasypu i około 400 ludzi straciło życie lub odniosło rany. Przyczyną była zła budowa kolei. Obecnie admirał Czychaczew został skazany na trzy miesiące odwachu, a baronowie Ungern i Witte każdy na 4 miesiące więzienia. Admirał, który w listopadzie mianowany został naczelnikem obrony brzegów Czarnego morza, założył apelacyę i w sądzie wyższym zapewne uwolnionym będzie, albowiem śmierć 400 ludzi jest bagatelą; gdyby p. admirał przysłuchiwał się zbyt uważnie jakiej rewolucyjnej mowie, albo wydał okrzyk „ziemia i wolność", to mógłby być pewnym skazania do kopalń nerczyńskich, bo to rzecz daleko ważniejsza.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Rada państwa większością 175 przeciw 37 głosom, przyjęła wniosek mniejszości komisyi budżetowej w sprawie udziału Austryi w wystawie paryskiej. Donosiliśmy już, że mniejszość była za udziałem i wyznaczała na ten cel 500,000 złr., a posłowie polscy popierali wniosek mniejszości. Austrya zatem nie pójdzie w ślad Niemiec i będzie reprezentowaną na wystawie.

Wiedeń. W Radzie państwa dr. Roser postanowił wniosek żądający zapobieżenia nadużyciom popełnianym przez spekulantów sprzedających papiery publiczne na spłaty ratami.

Wiedeń. Komisya sądowa w kantorze wekslowym Leitnera w dniu 15 lutego zrobiła inwentarz majątku. Niezliczony tłum oszukanych biedaków zgromadził się przed kantorem i czekał, aż się komisya oddaliła.

Zagranica.

Bazylea. Zmarł w tych dniach Artur Zeltner, konsul francuski, wielki przyjaciel Polaków, wnuk owego Zeltnera, który był najlepszym przyjacielem Tadeusza Kościuszki. Ojciec zmarłego Artura był adjutantem naczelnego wodza armii polskiej w 1831 r. jenerała Skrzyneckiego i odznaczył się męstwem walcząc z Moskalami. Cała rodzina Zeltnerów, nawet córki, które noszą dziś inne nazwiska, odznaczała się zawsze żywą, serdeczną sympatyą dla Polski. Artur zwiedziwszy zeszłego roku Muzeum narodowe w Rapperswylu, złożył w niem pamiątki po Kościuszce, a w testamencie zapisał hr. Władysławowi Platerowi obraz olejny przedstawiający „Bitwę pod Racławicami", który należał do Kościuszki. Obraz ten ozdobi teraz salę Narodowego muzeum w Rapperswylu. Cześć pamięci zmarłego i cześć całej tej rodzinie szwajcarskiej, już w kilku pokoleniach wiernej Polsce i biorącej udział w sprawie Polski!

Haga. Holendrzy powiadają: Każdą ziemię stworzył Pan Bóg, ale nie holenderską, którą utworzyła ręka ludzka. W tem jest pewna słuszność, bo nadzwyczajną pracą i wytrwałością Holendrzy ogromne obszary zdobyli na morzu. I w nowszym czasie stany holenderskie zawotowały 8 milionów na dalsze roboty około osuszenia zatoki jeziora Zuider. Przygotowawcze roboty już od roku się wykonywają. Przez całą zatokę ma być usypana tama długości 40 kilomet., szerokści 50 metrów i wysokości 5 metrów nad poziom zwyczajnego stanu morza. Dla utrzymania komunikacyi żeglugi, wykopują się szerokie i głębokie kanały boczne. Sprowadzone maszyny parowe o sile 10,000 koni pompować mają bezustannie wodę z zatoki i odprowadzać ją do morza. Średnia głębokość zatoki wynosi $4^1/_2$ metra, a że maszyny na godzinę wypompować zdołają $6^1/_2$ metra kub., potrzeba zatem 16 lat do wykończenia roboty. Przedsiębiorstwo to olbrzymie i jak się zdaje korzystne, bo przez to przybędzie Holandyi nowa prowincya obszaru 195,300 hektarów ziemi i to nadzwyczaj żyznej, za którą płacą po 4,000 franków za hektar. Koszta obliczono na 335 milionów franków.

Konstantynopol. Ambasadorowie tureccy zrzekli się trzeciej części swej płacy ze względu na finansowe potrzeby Turcyi.

Londyn. Korespondent do londyńskiego dziennika *Spectator*, opowiada nadzwyczaj ciekawy wypadek o psiej zmyślności.

W Grenock, mieście położonem w Szkocyi, przed drzwiami sklepu, w którem sprzedawano pieczywo, obrał sobie główną kwaterę pudel i każdego wchodzącego i wychodzącego, napastywał w bardzo grzeczny sposób o udzielenie mu zapomogi w monecie brzęczącej, gdyż wiktuałów za nic w świecie nie chciał przyjmować. Korespondent na przekonanie się, rzucił mu pół penny, pies szybko pochwycił pieniądz w usta i wbiegł do piekarza. Zdjęty ciekawością udał się za nim i ujrzał psa stawiającego przednie łapy na stole i skowyczeniem żądającego ciastek. Piekarz podał mu bułkę na mléku, pies potrząsł głową, że nie chce, odszedł od stołu, przybliżył się do ciastek i łapką wskazał piekarzowi gatunek jaki sobie życzy. Kiedy mu podano żądany specyał, rzucił na stół monetę i opuścił sklep

Najciekawsze jest, o ile świadkowie zapewniają, że pudla nikt nie tresował i tylko własnym instyktem doszedł do przekonania o wartości pieniędzy, że za nie można dostać wiele wiele smacznych rzecz.

Neapol. W miasteczku Castellina maritima kobieta powiła dziecko o dwóch głowach. Dziecko było dobrze zbudowane. Miało dwie ręce, obydwie nogi, piersi szerokie i dwie głowy.

Obydwie głowy pokryte były bujnemi włosami; wszystkie organa były rozwinięte.

Nowonarodzony żył około godziny.

Doktór Franciszek Pieranteni otrzymał od rodziców pozwolenie zakonserwowania w spirytusie tego nadzwyczajnego cudotworu.

Paryż. Za parę dni, a nieoszacowane skarby księgozbioru Juliusza Janina pójdą na licytacyę i rozproszą się na cztery strony świata. Wdowa po Janinie chciała ofiarować te zbiory akademii umiejętności pod warunkiem ażeby zostały w całości umieszczone pod nazwą Janina. Akademia nie zgodziła się na ten warunek i straciła sposobność pozyskania księgozbioru. Po śmierci pani Janin spadkobiercy użyli swego prawa i kazali bibliotekę spieniężyć. Ogromną wartość zbioru z powodu rzadkości dzieł i przepysznych opraw, podnoszą jeszcze dopiski, uwagi i dedykacye pisane ręką Janina i różnych znakomitości. I tak, sławna panna Rachel ofiarowała Janinowi książkę, w której p. Laurent były inspektor Comédie Française wpisał wszystkie jej role odegrane od pierwszego wystąpienia d. 12 czerwca 1838 do 23 marca 1855 r. a za któ-

re otrzymała ogółem 4,394,231 fr. Janin wpisał do tej książki następny dyalog: „Mademoiselle Rachel do p. Jul. Janina. Składam do rąk pańskich mój dyplom szlachectwa“. „Jul. Janin do panny Rachel. Przyjmuję, i przechowam go między pargaminami Waszej Wysokości. Zostaję itd. dnia 25 kwietnia 1855“. Jul. Janin. Nikt ze współczesnych autorów nie wydał dzieła, aby Janinowi nie przysłać eksemplarza w ozdobnej oprawie z dowcipną dedykacyą. Między innemi figurują tam nazwy: Ponsard, Emil Augier, Aleksander Dumas, Octave Feuillet, Jules Lacroix i wielu innych. Czasem znakomity krytyk otrzymywał także rękopisma między któremi znajduje się z „l'Honneur et l'argent“ Ponsarda, „l'Invitation à la valse“ Al. Dumasa, „Mademoiselle de Clermont“ Scribego, „La Ciguë“ Forestiera. Thiers złożył pierwszy eksemplarz swojej Historyi konsulatu „swemu zacnemu przyjacielowi Janinowi“. Wdowa po królu Ludwiku Filipie obdarowała go po królewsku dziełem: „Marguerites de la Marguerite (Lyon 1517) nierozerznięteın. Obok tego znajduje się rzadki druk z r. 1555 od artystki scenicznej z dedykacyą: Offert à M. J. Janin par la Dame aux Camélias, Eugenie Doche. Béranger przysłał mu kompletne swoje dzieła z dedykacyą.

Petersburg. Pisma *Sudiebnyj wiestnik* i *Birża* zostały zawieszone, pierwsze na dwa miesiące, drugie na miesiąc, za to, że wykroczyły przeciw jakiemuś rozporządzeniu, które nie było ogłoszone publicznie, ale zostało zakomunikowane redaktorom pism bezcenzuralnych w październiku r. z., zaś dziennik *Golos* zabroniono sprzedawać pojedynczemi numerami z powodu kilku artykułów, które się nie podobały rządowi.

Petersburg. Nazajutrz po wydaniu drakońskiego wyroku w sprawie oskarżonych o demonstracyę dnia 18 grudnia, znaleziono u stóp pomnika Kutuzowa wieniec z nieśmiertelników. Na wstędze wypisane były nazwiska skazanych i dodane słowa „cześć im“.

Kalkuta. Dziennik urzędowy tutejszy z d. 3 b. m. podał szereg bliższych szczegółów o klęsce głodowej. W okręgu bombajskim stan rzeczy dotąd nie polepszył się zgoła, a liczba ludzi pozbawiona zupełnie środków do życia i zatrudnionych przez rząd przy budowlach skarbowych, wzrosła już do 337.000. W Madrasie rząd daje w ten sposób utrzymanie 1,015,000 ludziom, a znaczną liczbę utrzymuje z funduszu ubogich. Władze Madrasu zostały upoważnione do dalszej budowy drogi żelaznej Chingleput, o ile przedsięwzięcie to uznają za stosowne, ażeby zmniejszyć liczbę proletaryatu. Z Bengalu i Birmy dowożą znaczne zapasy pszenicy do nawiedzonych klęską okręgów.

Senegal. Statek amerykański „Macdonald“ pod dowództwem kapitana Kana, ocalił na morzu nieszczęśliwego majtka z osady okrętu angielskiego „Marya“ z Belfast. Okręt ten płynący z Ameryki z ładunkiem drzewa, wśród strasznej burzy rozbił się na pełnem morzu. Czternastu ludzi załogi przyczepiło się do masztu i napróżno oczekiwali ratunku. Trzynastu zmarło z głodu i trudów; ci którzy pozostali, zjadali ciała swoich towarzyszy i kiedy okręt amerykański ocalił ostatniego Jamesa Mac-Linden, trzydzieści trzy dni już przebył ten nieszczęśliwy na morzu.

Kiedy go przywieziono do Dakar, stolicy Senegalu, był w najwyższym stopniu wycieńczenia; lecz dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, jest wszelka nadzieja uratowania.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł z druku „Przegląd kwestyj spornych o Rusi“ przez Maryana Gorżkowskiego. Jest to oddruk z odcinka *Czasu*.

— Dr. Henryk Blumenstok, który całym szeregiem monografij niemieckich, poświęconych poetom polskim, umiał sobie zjednać uznanie, napisał znowu rozprawę, umieszczoną pierwotnie w pismie zbiorowem *Die Dioscuren*, a obecnie wydaną w osobnej broszurze p. t. *Die Ukraine und ihre Dichter* (Bohdan Zaleski).

— Od 1 marca r. b. wychodzić będzie w Poznaniu z drukarni T. H. Daszkiewicza pismo codzienne dla wszystkich stanów p. n. *Ganiec wielkopolski*, w formacie mniejszym cokolwiek od *Orędownika*, a większym od *Niedzieli*.

— Dziennik *Messager d'Orient* oświadcza, że z powodu obecnego przesilenia na Wschodzie wychodzić będzie przez czas pewien tylko raz na tydzień, we czwartek, to jest w dniu nadejścia poczty z Egiptu.

Archeologia i sztuki piękne.

— Na 70-letnią rocznicę urodzin, Darwin otrzymał, między innemi podarunkami, przepyszne album fotograficzne, w którem umieszczone 200 portretów zwolenników jego teoryi, z pomiędzy pierwszorzędnych powag w świecie uczonym. Album wielkich rozmiarów oprawione w ciemno szafirowy aksamit i ozdobione efektownie złotemi i srebrnemi klamrami i arabeskami. Otwierając okładkę widzimy artystycznie akwarelą wykonaną kartę tytułową, na której poważna niewiasta, przedstawiająca naukę, siedzi na skale z oczyma zwróconemi ku widzowi. Przy niej stoi geniusz z pochodnią rzucającą światło. Przed promieniami świtającego dnia uciekają nieprzyjaciele światła Mythos i Dogma. Autorem tej karty tytułowej jest malarz Filger z Bremii.

Teatr.

— We wtorek po raz drugi „Świeczka zgasła“, „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz“ i „Klucz Metelli“.

— W Lublinie w tym miesiącu mają przedstawić dwie opery: „Łucya z Lamermooru“ Donizettiego i „Martę“ Flotowa, odśpiewane przez panie Micińską i Wołoszkową i pp. Wołoszko, Żyburskiego, Jasieńskiego i Karwowskiego.

Nie znamy pani Micińskiej i pp. Jasieńskiego i Karwowskiego, lecz znamy aż nadto dobrze resztę śpiewaków i dla tego chociaż winszujemy, ale nie zazdrościmy Lublinowi tej przyjemności.

Sprawy sądowe.

— W tych dniach toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa przeciw małżeństwu Nadulniakom z Gwoźdźca, obwinionym o morderstwo własnego dziecka. Przysięgli 11 głosami uznali ojca winnym, a 11 głosami matkę niewinną.

Trybunał skazał oskarżonego na podstawę werdyktu na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok śmierci bez żadnego wrażenia i tylko na odchodnem rzucił kilka przekleństw na swój los.

— Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczy się teraz po raz drugi sprawa niejakiej Maruńki Murskiej, oskarżonej o otrucie pierwszego męża. Przysięgli w grudniu r. z. uznali ją winną, trybunał jednak relegował werdykt, ponieważ uznał, że przysięgli pomylili się w rzeczy głównej. W rozpoczętej rozprawie jeden ze świadków, Andruch Murski, teraźniejszy mąż Maruńki poczynił pod przysięgą zeznania tak wyraźnie sprzeczne z zeznaniami jakie złożył i zaprzysiągł w pierwszej rozprawie, że trybunał nakazał go uwięzić.

W d. 14 b. m. w sprawie oskarżonej zapadł wyrok uniewinniający na mocy werdyktu wydanego 9 głosami przeciw 3. Ponieważ prokuratorya odwołała się do kasacyi, przeto oskarżoną zatrzymano w więzieniu aż do rozstrzygnięcia tego odwołania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W poprzednim numerze *Kuryera* przez pomyłkę drukarską opuszczono w sprawozdaniu targowem ustęp o targu kleparskim i podano tylko ceny jakie na tym targu płacone były, a które skutkiem tego opuszczenia mogły się wydawać jakby były płaconemi na Baranie.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konkursowej czytano komedyę „Dewotki“.

— Publiczność krakowska dała wczoraj dowód, że na zapełnienie dwóch sal wystarczy, gdy w nich znajduje coś takiego co ją wyjątkowo pociąga. Sala koncertu Henryka Wieniawskiego i sala teatralna, w której przedstawiano dwa nowe utwory Fredry, były zupełnie zajęte. Sprawozdania podamy jutro.

Stanisławów. W odbytem ciągnieniu losów miasta Stanisławowa nr. 13596 wygrał 8000 złr., nra 6778 i 9852 po 400 złr. zaś nra 3678, 8051, 8996, 13119, 14817, 14949 i 16411 po 50 złr. Wylosowano nadto 290 nrów po 25 złr.

Warszawa. Jenerał-gubernator hr. Kotzebue wydał okolnik do duchowieństwa, zakazujący krzewienia nabożeństwa do Serca Jezusowego i zabraniający ponownie nazywania Matki Boskiej w litaniach „Królową polską“.

Wiedeń. Znany autor dramatyczny Mosenthal, umarł.

Kiszeniew. Żonom oficerów przebywających w obozie oznajmiono, że tylko do 20 b. m. dalszy pobyt jest im dozwolonym.

Petersburg. Jenerał Ignatiew po wyjeździe z Petersburga ma przez czas dłuższy zamieszkać w Warszawie.

Zurych. W Szwajcaryi sroży się wielka powódź. Siedem kolei żelaznych jest zalanych, tak że komunikacya musiała być wstrzymaną. Jezioro Bodensee wystąpiło z brzegów. Ren pod Bazyleą podniósł się o 15 stóp nad stan normalny i ciągle przybiera.

Korespondencya.

Panu D. R. Odpowiedź o której pan mówisz, miała być umieszczona w rubryce korespondencyi i tylko przez omyłkę dostała się do „wiadomości miejscowych“.

— Dziś w poniedziałek Konrada wyznawcy. Jutro we wtorek Leona biskupa wyznawcy.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 3.
Zachód słońca o godzinie 5 minut 22.

— Dnia 17 lutego pochmurno; termometr od 1·0 doszedł do 4·4 C. Dnia 18 rano i przedpołudniem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od — 0·4 doszedł do — 4·6 C. Barometr idzie zwolna w górę; rano o godz. 6 dnia 19 stan jego był 746·8 mill., termometru — 0·6 C. Wiatr zachodni.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 16 Lutego.

	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	—	—	177	—
zs 100 mark niemieckich	59	75	61	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	50	116	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	50	115	—
za dukat ważny	5	82	5	94
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	94	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	210	—	214	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	22	50

Wiedeń, 17-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 62.50— Renta srebrze 67·75 — Losy z r. 1860 109·—· — Akcye Banku Narod. 835·—·— Akcye kredytowe 146·60 — Londyn 124·30. — Srebro 114 60·— Napoleony 9·9½— Lombardy 77·75 Losy z r. 1864 134·25. Akcye kolei Karola Ludwika 210.75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·— Akcye kolei węg.-wschod. 41·— Anglo Bank 74·25— Obligacye indemn. galicyjskie 84·25— Losy premiowe węgierskie 70 75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn. zach. austr. 113·— Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·95 Ruble 154·12

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU". Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.